



Czy przyrodę możemy podzielić na lepszą i gorszą? I według jakich kryteriów? Każde stworzenie pełni przecież jakąś rolę w środowisku. Jednakże dla komarów trudno nam znaleźć inną rolę niż dokuczanie ludziom i zwierzętom.

A już szczególnie tego lata. Tak więc podczas grillowania słysząc liczne kłaśnięcia dłonią w różne części ciała, a temu i owemu co rusz wyrwie się słowo pod adresem owada. No cóż, jakoś musimy przetrwać tę inwazję, przecież, jak śpiewał nieżyjący już lubelski bard Kazimierz Grześkowiak (ten od *Chłop żywemu nie przepuści*) wszelkie robactwo zostało stworzone na ludzkie utrapienie, aby człowiek już tu na ziemi za swoje grzechy odpokutował i żeby potem już go nic nie swędziało. Tegoroczne lato sprzyja insektom wyjątkowo w przeciwieństwie do żniwiarzy. Gminne dożynki odwołane, jednak zdaniem wielu mieszkańców gminy słusznie. Trudno bowiem mówić o dożynkach, gdy na polach brak „wierej”.

Młodym czytelnikom należy się wyjaśnienie tego słowa. Otóż *wiereja* to taka polna odmiana *wiechy* na budowie, ostatnia garść niezżętego zboża, związanego pod kłosami, z dodatkiem polnych kwiatów.

Za to powiatowe i wojewódzkie dożynki odbędą się, na dodatek tego samego dnia (28.08). Najwyraźniej tamci decydenci przedkładają igrzyska nad realia i pradawne tradycje. Dziś wszystko jest płynne. bywa, że informacja aktualna dziś, traci swą aktualność już jutro. Nasza gazetka wychodzi raz w miesiącu, nadmieniamy zatem, iż *informacje przez nas podawane, zwłaszcza typu ogłoszeniowego, są aktualne w momencie składania gazetki czyli kilka dni przed drukiem. Nie odpowiadamy za wszelkie zmiany powstałe po tym czasie.*

## KOMUNIKAT

Na dzień 11 września godz. 12.00 zaplanowana jest **II edycja Powiatowego Festiwalu Piosenki Chrześcijańskiej „Dzielmy się niebem”** organizowanego przez Łomaskie Stowarzyszenie Rozwoju i GOK. Udział w nim mogą wziąć soliści i zespoły (*więcej str.7*).

Organizacja takiej imprezy pociąga za sobą duże koszty. Potrzeba przecież zabezpieczyć dobre nagłośnienie, sprowadzić gwiazdę i zapewnić odpowiednie nagrody.

Stowarzyszenie nie dysponuje wystarczającymi funduszami i dlatego zwraca się do firm, instytucji i wszystkich popierających idee festiwalu o wsparcie finansowe imprezy. Zyskają na tym wszyscy.

Łomaskie Stowarzyszenie Rozwoju

ul.Szkolna 18a 21-532 Łomazy

Bank Spółdzielczy Łomazy

konto nr. 34 8037 0008 0003 0469 2000 0010

## DOŻYNKI GMINNE ŁOMAZY 2011 ODWOŁANE

Taką decyzję podjął wójt gminy w porozumieniu z przewodniczącym gminnej rady. Zgodnie doszli do wniosku, że nie ma czego świętować.

Tegoroczne żniwa z powodu bardzo niesprzyjającej pogody są poważnie opóźnione i nie wiadomo, kiedy się skończą. Na polach pozostało jeszcze dużo zboża, a w niektórych miejscach ciągle jeszcze stoi woda.



Ciężki sprzęt nie bardzo może tam wjechać, a ten „leki”. Cóż, wypadł z obiegu...

A może wrócić do *dziesiątek* ?

## Przydomowe oczyszczalnie ścieków

### Ogłoszenie

W związku z ogłoszonym przez Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Warszawie programie polegającym na dofinansowaniu budowy przydomowych oczyszczalni ścieków Gmina Łomazy informuje, iż do końca sierpnia 2011 roku przyjmowane będą zgłoszenia osób chętnych do wykonania przydomowej biologicznej oczyszczalni ścieków.

Przydomowe oczyszczalnie ścieków wykonywane będą w latach 2012–2015, w miarę posiadanych i przydzielonych Gminie przez NFOŚiGW środków finansowych.

**Ostateczny termin składania wniosków  
upływa 31.08.2011 r.**

Wszelkich informacje udzielane są w:  
Urzędzie Gminy w Łomazach  
Plac Jagielloński 27  
21-532 Łomazy  
Pokój nr 21  
Tel. 83 341 70 69

## INFORMACJE

### KALENDARIUM

Tematy zaznaczone pochyłym drukiem omawiane są szerzej na innych stronach

**30.07-31.07 - III Dni Kultury Tatarskiej**, dwudniowa impreza w Studziance. Swoją obecnością uświetnili ją m.in. Riad Haidar radny sejmiku województwa lubelskiego, Jan Bajkowski wicestarosta powiatu bialskiego i Waldemar Drożdżuk wójt gminy Łomazy,



fot. M. Maksymiuk - Radio BIPER

**07.08** - piłka nożna, mecz I rundy Pucharu Polski Kiks Biała Podlaska - Niwa Łomazy 3:2  
bramki dla Niwy: 30' - P. Maksymiuk, 68' - P. Artymiuk



fot. www. biala24.pl

**14.08** - piłka nożna, liga: Dąb Dębowa Kłoda-Niwa Łomazy 3-0

**18.08** - 69 rocznica mordu na 2000 Żydów, dokonanego przez żandarmerię niemiecką w łomaskim lesie Chały. Na tablicy informacyjnej umieszczonej na miejscu zbrodni znajduje się następujący tekst:

**„Ku wiecznej chwale i pamięci  
Zamordowanych w tym miejscu przez nazistów  
niemieckich w dniu 18 sierpnia 1942 roku ponad  
2000 polskich Żydów”**

Podczas kaźni trwającej cały dzień oddało tutaj życie około

1000 Żydów z Łomaz i 400 z pobliskiego Rossosza, pozostałe ofiary mordu pochodziły z Międzyrzecza Podlaskiego, Podedwórze, Serocka, Sławatycz, Warszawy i innych miejscowości. Deportowano ich do łomaskiego getta w latach 1940–1942.

Pierwsi Żydzi osiedlili się na tym terenie pod koniec XIV wieku. Przez stulecia zgodnie współżyli z miejscową ludnością. Zajmowali się głównie handlem i rzemiosłem, podnosząc rangę Łomaz jako miasta królewskiego (1568–1870). Mieli w Łomazach bożnicę, synagogę, cmentarz oraz własną szkołę i oddzielny samorząd gminny. Brali czynny udział w powstaniu listopadowym i styczniowym. Czas zagłady przeżyli nieliczni. W dniu 18 sierpnia 1942 roku getto łomaskie zlikwidowano. Tego dnia wczesnym rankiem wszyscy Żydzi (mężczyźni, kobiety i dzieci) zostali przez Niemców wypędzeni z domów i zgromadzeni na przyszkolnym placu. Stąd poprowadzono ich do lasu „CHAŁY”, zabijając po drodze osłabionych i chorych. Wszyscy zostali zamordowani i pogrzebani w dwóch dołach.



Chały - miejsce zbrodni dziś, z prawej- rzeźba M. Trochimiuka

Ekshumacji dokonano w listopadzie 1949 roku pod nadzorem pochodzącego z Łomaz Frojma Epelbauma. Ciała pogrzebano w dwóch mogiłach na łomaskim kirkucie. Miejsce kaźni przysposobiono i upamiętniono staraniem mieszkańców Łomaz i okolic.

Łomazy – wrzesień 2005 roku

„Jeszcze przed rozpoczęciem rozstrzeliwań porucznik Gnade osobiście wybrał około dwudziestu-dwudziestu pięciu starszych wiekiem Żydów. Byli to wyłącznie mężczyźni o długich brodach. Gnade nakazał im czołgać się po ziemi przed grobem. Zanim rozkazał im paść na ziemię, musieli się rozebrać. Kiedy nadzy Żydzi czołgali się po ziemi, Gnade krzyczał do ludzi stojących wokół: „Gdzie są moi podoficerowie? Jeszcze nie przynieśliście kijów?” Podoficerowie poszli na skraj lasu, wyszukali kije i energicznie bili nimi Żydów”

Zwykli ludzie: 101. Policijny Batalion Rezerwy  
CHRISTOPHER R. BROWNING

**21.08 -Dzień Osadnictwa Wojskowego** - festyn historyczno - rozrywkowy w Koszalach.

## INFORMACJE

### FESTYN W STUDZIANCE

Już po raz trzeci Stowarzyszenie Rozwoju Miejscowości Studzianka zorganizowało Dni Kultury Tatarskiej, oczywiście w Studziance.

Festyn składał się z dwóch części - tatarskiej i regionalnej.

Część tatarską rozpoczęły w sobotę 30 lipca warsztaty łucznicze oraz wieczorna projekcja filmu „Chingis Chan”. Oficjalna inauguracja imprezy nastąpiła w niedzielne południe. Rozpoczął ją Sławomir Hordejuk otwierając przygotowaną przez siebie wystawę „Znani zapomniani ze Studzianki”, przybliżając sylwetki zasłużonych dla kraju i regionu osób ze studziańskimi korzeniami.



Następnie wszyscy chętni udali się na miejscowy mizar, gdzie pełniący role przewodników S.Hordejuk i Ł. Węda przypomnieli historię miejscowości i jej tatarskich mieszkańców. Kolejnym punktem programu był Tatarski Turniej Rodzinny.

Wyścig tacek wygrała Barbara Chwedaczuk z synem, zaś w składającym się z różnych konkurencji (m.in. rzut podkową, picie wody na czas, obieranie jajek) turnieju zwycięstwo wywalczyła rodzina Olichwiruków. W międzyczasie zgłodniałym widzowie mogli degustować przygotowane przez organizatorów potrawy serwowane z kuchni polowej.

Część regionalną festynu rozpoczęły występy bialskich formacji tanecznych Foxy i Assigned to Jump prezentujących technikę jumpstyle. To było coś dla oczu, dla uszu zaś były występy lokalnych zespołów Studzianczanie, Dworzanki z Piszczaca oraz Lewkowanie z Dokudowa.

Do zmagania siłowych Strong Man przystąpiło pięciu ochotników.



Po wyrównanych bojach zwyciężył Konrad Bojarczuk.

Zebranych widzów zabawił również miejscowy kabaret „Zielawa”, a imprezę zakończyła trwająca do późnej nocy zabawa z zespołem Salsa, w trakcie której wypuszczono w świat latające duchy szczęścia.

Aura niestety podtrzymała lipcową tradycję i również temu festynowi przydzieliła porcję deszczu, co zapewne też było powodem niższej niż zwykle frekwencji.

fot. M. Maksymiuk - Radio BIPER

### GOK POZYSKAŁ FUNDUSZE

Gminny Ośrodek Kultury w Łomazach w ramach programu osi 4 „Leader”, działania 4.1/413 „Wdrażanie lokalnych strategii rozwoju” z zakresu małych projektów, otrzymał z Urzędu Marszałkowskiego Województwa Lubelskiego w Lublinie dofinansowanie w kwocie 25000,00 zł na zakup strojów ludowych i instrumentu muzycznego dla zespołu „Śpiewam bo lubię”.

Następny wniosek o przyznanie pomocy złożony przez GOK do Urzędu Marszałkowskiego na remont i modernizację sali muzycznej został rozpatrzony pozytywnie. Wsparcie wyniesie 17047,90 zł. Projekty realizowane są w ramach konkursów ogłaszanych przez Białkopodlaską Lokalną Grupę Działania.

### DZIEŃ OSADNICTWA WOJSKOWEGO NA POŁUDNIOWYM PODLASIU

To hasło festynu, który odbył się 21 sierpnia w Huszcy i Koszalach. Główni organizatorzy to Sławomir Hordejuk i Cezary Nowogrodzki. Rozpoczęła go msza św. w kościele parafialnym p.w. Świętej Trójcy w Huszcy, o godz.12.00, w intencji dawnych i obecnych mieszkańców Huszcy, Kopytnika, Koszół, Tucznej i Wisek oraz okolicznych miejscowości. Po mszy złożono kwiaty pod pomnikiem ks. Walentego Nawrockiego, kapelana pułku ułanów w powstaniu listopadowym oraz dowódcy oddziału powstańczego w 1863 roku. Kolejną część imprezy odbyła się w Koszalach, przy budynku szkoły podstawowej. Rozpoczęły ją oficjalne powitania oraz wystąpienia Cezarego Nowogrodzkiego, wójta gminy Waldemara Drożdżuka oraz Czesława Najdychora, byłego mieszkańca Koszół. List od innego koszółowianina, prof. Wacława Nazarewicza odczytał Sławomir Hordejuk.



Część muzyczną rozpoczęła orkiestra dęta OSP Łomazy, wykonując wiązkę wojskowych utworów. Następnie swoje możliwości wokalne zaprezentowały zespoły śpiewacze „Wiem dokąd idę” z Łomaz oraz „Studzianczanie” ze Studzianki.

Dr. Tomasz Demidowicz, prezes Polskiego Towarzystwa Historycznego w Białej Podl., przypomniał zebranym tradycje wojskowe szlacheckich zaścianków w minionych wiekach.

Elementy humoru wprowadził kabaret TEN z Białej Podl., zaś całość uwieńczył koncert pieśni patriotycznych w wykonaniu zespołu śpiewaczego „Razem” z Tucznej. Akcenty wojskowe wprowadzały również do festynu stoiska Narodowych Sił Rezerwowych, Straży Granicznej ze Sławatycz oraz Grupy Survivalowo-Militarnej „Szerszeń”.

Był mecz siatkówki, zabawy dla dzieci i oczywiście poczęstunek. No i była pogoda. To był pierwszy w tym roku festyn bez deszczu.

Imprezę poprowadził jak zwykle wspaniale, niezastąpiony „Max” Maksymiuk, a jej zwieńczeniem była wieczorna dyskoteka

fot. Ryszard Bielecki



## „Zapiski radnego”

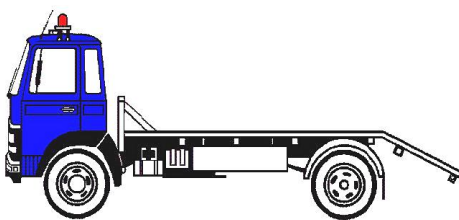
### KARNE USUWANIE POJAZDÓW

Z dniem 21 sierpnia br. weszła w życie uchwała bialskiej Rady Powiatu z dn. 4 kwietnia 2011 w sprawie ustalenia opłat za usunięcie pojazdu z drogi na terenie powiatu bialskiego oraz za jego parkowanie na parkingu strzeżonym wyznaczonym przez starostę bialskiego. Zgodnie z nowym brzmieniem art.130a ustawy Prawo o ruchu drogowym - rada powiatu ustala corocznie w drodze uchwały **wysokość opłat za usunięcie i przechowywanie pojazdu oraz wysokość kosztów związanych z wydaniem dyspozycji jego usunięcia (dojazd, załadunek i rozładunek pojazdu).**

Rodzaj i dopuszczalna masa całkowita pojazdu	Opłaty w złotych brutto (z podatkiem VAT) za :		
	Dojazd	Załadunek i rozładunek	Przechowywanie
Rower lub motorower	80	20	15 (za dobę)
Motocykl	160	40	22 „
Pojazd o dopuszczalnej masie całkowitej do 3,5 t	350	90	33 „
„ „ „ „ od 3,5 t do 7,5 t	400	150	45 „
„ „ „ „ od 7,5 t do 16 t	480	300	65 „
„ „ „ „ powyżej 16 t	750	400	120 „
Pojazd przewożący materiały niebezpieczne	900	500	180 „

Zgodnie z przepisami w/w art.130a pojazd jest usuwany z drogi na koszt właściciela w przypadku:

- 1) pozostawienia pojazdu w miejscu, gdzie jest to zabronione i utrudnia ruch lub w inny sposób zagraża bezpieczeństwu;
- 2) nieokazania przez kierującego dokumentu stwierdzającego zawarcie umowy obowiązkowego ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej posiadacza pojazdu lub stwierdzającego opłacenie składki tego ubezpieczenia;
- 3) przekroczenia wymiarów dopuszczalnej masy całkowitej lub nacisku osi określonych w przepisach ruchu drogowego, chyba że istnieje możliwość skierowania pojazdu na pobliską drogę, na której jego ruch jest dopuszczalny;
- 4) pozostawienia pojazdu nieoznakowanego kartą parkingową w miejscu przeznaczonym dla pojazdu osoby niepełnosprawnej o obniżonej sprawności ruchowej oraz osób wymienionych w art.8 ust.2 (kierującego pojazdem przewożącego osobę o obniżonej sprawności ruchowej);
- 5) pozostawienia pojazdu w miejscu obowiązywania znaku wskazującego, że parkowany pojazd zostanie usunięty na koszt właściciela.



Pojazd może być usunięty z drogi na koszt właściciela, jeżeli nie ma możliwości zabezpieczenia go w inny sposób, w wypadku, gdy:

- 1) kierowała nim osoba:
  - a) znajdująca się w stanie nietrzeźwości lub w stanie po spożyciu alkoholu albo środka działającego podobnie jak alkohol;
  - b) nieposiadająca przy sobie dokumentów uprawniających do kierowania lub używania pojazdu;
- 2) stan techniczny pojazdu zagraża bezpieczeństwu ruchu drogowego, powoduje uszkodzenie drogi albo narusza wymagania ochrony środowiska.

Od usunięcia pojazdu odstępuje się, jeżeli przed wydaniem dyspozycji jego usunięcia lub w trakcie usuwania ustana przyczyny jego usunięcia.

Jeżeli wydanie dyspozycji usunięcia pojazdu w przypadkach, o których mowa w ust.1 lub 2, spowodowało powstanie kosztów, do ich pokrycia jest obowiązany właściciel pojazdu.

W razie niejasności wyjaśnień udzieli Wydział Komunikacji Starostwa Powiatowego w Białej Podl.

nr telefonu **83 343 - 47 - 07**

*Radny Powiatu Bialskiego  
Romuald Kulawiec*

Romuald Szudejko

## Dzieje parafii w Łomazach (odc. 4)

W dniu 30 czerwca 1818 roku Ojciec Św. Pius VII dekretem „*Ex imposita Nobis*” utworzył diecezję janowską czyli podlaską z siedzibą biskupów ordynariuszy w Janowie Podlaskim. W diecezji tej znalazła się łomaska parafia przypisana do dekanatu Międzyrzec Podlaski. Po reorganizacjach w 1835 roku znalazła się w dekanacie bialskim.

W 1822 roku powstał „*Inwentarz Probostwa Łomazkiego przez Dziekana Powiatu Bialskiego i Burmistrza Miasta Łomaz w roku 1822 sporządzony i podpisany*”. Dokument w sposób całościowy opisuje stan posiadania parafii.

Składała się ona z miasta Łomazy oraz wsi: Lubenka, Szenejki (*dzisiaj część wsi Studzianka*), Jusaki, Studzianka, Kozły, Korczówka, Krasówka, Ortel Królewski, Ortel Książęcy i Perkowice.

Probostwo miało 6 włók i jedną morgę (*łącznie ok.*

*100 ha*) ziemi ornej wraz z łąkami i zaroślami;

30 placów i dodatkowo jeden pod plebanią.

Na gruntach uprawiano i wysiewano: pszenicę – 16 garnców; żyto – 10 korców; jęczmień – 3 korce; owies – 5 korców; grykę – 1 korzec i 16 garnców; konopie i len po 4 garnce, ziemniaki – 10 korców (*po*

*1819 r.: 1garniec - 4litry, 1korzec - 128litrów*). Siana zbierano 10 konnych wozów. Z przynależnej dziesięciny: ze Studzianki i Ortele Królewskiego od Tatarów nie zbierano nic; z pozostałych po kopie żyta z włóki z miasta Łomaz, ze dworu łomaskiego, z gruntów Stawiszcz otrzymano w 1822 roku 44 kopy snopów żyta. Dodatkowo dwór dał na воск i wino złotych polskich cztery.

*Plebania była drewniana z tarcic, kryta słomą, z ganikiem i kominkiem z cegły. Posiadała następujące pomieszczenia: sieni, pokój, alkierz (mały podłużny pokój) i garderóbkę w użytkowaniu proboszcza oraz: izbę czeladną, alkierz (drugi) i komórkę. Plebania miała ogrzewanie piecowe z cegły, szabaśnik do pieczenia chleba, podłogi z desek. Do zabudowań usytuowanych wokół plebanii należały: stodoła drewniana w części z bali drewnianych, a częściowo z chrustu, do niej przyległa druga stodoła – szopa dobudowana z chrustu, obora z chrustu z dostawnym poddaszem,*

*oddzielna szopa z chrustu, spichlerz z przegrodami w rzędy z drewna bitego, do spichlerza przyległa stajnia na konie oraz „wozowienka”, dwa chlewy – jeden z tarcicy i jeden z chrustu – wszystkie budynki kryte słomą. W dziedzińcu plebalnym blisko bramy prowadzącej z ulicy Małobrzeskiej jest studnia drzewem sosnowym w kostkę oprawna przyzwoicie ocembrowana, do niej socha sosnowa, żuraw ze sworzniem drewnianym i klucz na łańcuchu z kubłem okutym, przy tym koryto nowe do pojenia koni i bydła. Wśród tzw. aparatów kościelnych, czyli przedmiotów liturgicznych, parafia rzymskokatolicka w Łomazach posiadała 14 ornatów, kapę i bursę. Z białizny kościelnej obrusów na ołtarze starych 16, komża, paski do alb - 8. Przy tej pozycji odnotowano, że w roku 1812 po obrabowaniu cerkwi unickiej wszelka lepsza białizna kościelna, a mianowicie alby, przez Baszkirów została zrabowana. Probostwo posiadało srebrne: monstrancję, puszkę na komunikanty, kielich z paterą, naczynia na oleje święte oraz dwa krzyże ołtarzowe, oprócz tego chorągiew z wyobrażeniem św. Jakuba, kamień marmurowy pod kielich z relikwiami. Do tego cztery mszały, z których jeden znajdował się w Korczówce do odprawiania tam mszy św.*

Stan finansowy parafii w ówczesnych czasach oddają dwa stwierdzenia z cytowanego tu inwentarza: „...*Lubo terażniejszy proboszcz ksiądz Jakub Jamiołkowski, obejmując Probostwo w mieście Rządowym Łomazach po św. p. księdzu Tadeuszu Dominiku Jabłońskim w roku 1779, żadnego inwentarza ani sprzętów gospodarskich nie zastał, chcąc jednak dać przykład następcom z majątku zapracowanego na inwentarz wieczny zapisuje krowę jedną z cielęciami, lub gotowy pieniądz na kupno onej złotych polskich 36...*”.

Probostwo z mocy decyzji Dyrekcji Skarbowej departamentu Siedleckiego w roku 1822 płaciło następujące podatki: podymne - 94 zł i 16 gr., *Subsidium charitativum* – 8 zł, składki do Towarzystwa Ogniowego 3 zł i 10 gr., Liwerunki (*podatek na utrzymanie wojska*) – 58 zł i 2 gr., 8 złotych składki na nauczyciela – razem 171 zł i 28 groszy.



Cmentarz w Łomazach przy ul. Brzeskiej - rok 1964



Nie było finansowych warunków do budowy odrębnej od unickiej świątyni rzymskokatolickiej w Łomazach, a w 1828 roku – 18 września ówczesny proboszcz pisał do biskupa w Janowie Podlaskim, że mieszkańcy parafii Łomazy, aby nie dawać ofiar pieniężnych na mający się budować kościół, z powodu biedy i bliskości religijnej z unitami, masowo przeszli na obrządek grekokatolicki w liczbie 1836 osób. Przy kościele rzymskokatolickim pozostały jedynie 42 osoby. Parafia unicka liczyła wówczas około 3000 osób, łomaska gmina wyznaniowa żydowska do 1000. Szczegółowo m.in. w Korczówce były 22 domy i 125 mieszkańców; w Lubence odpowiednio 43 i 342; w mieście Łomazy 293 i 1917; w Szenejkach 7 i 42; w Kozłach 67 i 383; w Studziance 42 i 282; w Jusakach 4 i 30.

W 1834 roku pobudowano na cmentarzu na koszt kasy rządowej i przy pomocy wszystkich mieszkańców wspólną dla unitów i rzymskich katolików drewnianą kaplicę pod wezwaniem świętego Jana Ewangelisty. Kaplica kryta gontami przetrwała do dnia dzisiejszego i jest jedynym zabytkiem z XIX wieku na tym terenie.



Kaplica cmentarna pw. św. Jana Ewangelisty - rok 1964

Od listopada 1839 roku do listopada 1845r. proboszczem był ks. Franciszek Parafiński, po nim w latach 1845-1846 Józef Gierałowski, następnie Wojciech Białecki – 1846 - od lutego do lipca; Franciszek Niemira od lipca 1846 do sierpnia 1848; Franciszek Remiszewski od sierpnia do listopada 1848r., Bolesław Grzybowski od listopada 1848 do 1860 roku; Franciszek Krasieński od 1860 do maja 1866r.; Onufry Fedorowicz od maja do listopada 1866r.; Ignacy Głuchowski od listopada 1866 do marca 1876; Maksym Budzyński od marca 1876 do końca 1878 r. i był to ostatni proboszcz parafii rzymskokatolickiej w Łomazach do czasów ukazania tolerancyjnego w 1905r. Wspomniany wyżej ks. Franciszek Karasiński był świadkiem jednej z potyczek w Łomazach, która miała miejsce dnia 27 stycznia 1863 r. w okresie powstania styczniowego. Tegoż dnia 50 powstańców stanęło

przed łomaskim kościołem oczekując błogosławieństwa kapłańskiego. Tam zostali napadnięci przez 60 ułanów moskiewskich pod dowództwem Czerkiesia. „Wytrzymałszy dwie salwy, sformowali się nasi poza ogrodzeniem cmentarnym i zaczęli stamtąd prażyć Moskale tyralierskim ogniem. Spostrzegłszy się najezdźcy, że gorąco, a przystęp do cmentarza trudny, pierchli w nieładzie, lżej ranni, a mający jeszcze konie pod sobą, unieśli życie. Trupów zostało na placu 7, koni 2, a dwa żywe wzięto. Moskale potem napadli na procesję, lecz odparci zostali”.

W 1852 roku wreszcie odbudowano na starym miejscu drewniany kościół katolicki „po zgorzałym kościele w fundamentach, gdzie znajduje się sklep (piwnica) przez ogień zupełnie zrujnowany i zniszczony” staraniem księdza Bolesława Grzybowskiego. Rosła też liczba wiernych – około roku 1866 było ich w parafii ponad 850. Kościół ten władze carskie w ramach walki z katolikami kilkakrotnie zamykały – pierwszy raz w 1875 roku, a proboszcza wydalono. Ostatnim proboszczem i administratorem był Maksym Budzyński, zmarły i pochowany na miejscowym cmentarzu. Ostatecznie parafię i świątynię zlikwidowano w 1888r., miejscowy kościół rozebrano i wywieziono do Paszenek koło Jabłonia. Drewno prawdopodobnie użyto na budowę rosyjskiej szkoły w tej miejscowości (w dokumencie powizytacyjnym Parafii Łomaskiej sporządzonym przez księdza biskupa Czesława Sokołowskiego – sufragana podlaskiego – z dnia 2 czerwca 1921 roku jest zapis, że materiał z tego kościoła został użyty na budowę prawosławnej cerkwi; potwierdzenie w inwentarzu parafialnym z 27 kwietnia 1924 roku z zaznaczeniem, że cerkiew ta została zbudowana w Paszenkach, w radzyńskim powiecie). Do rozbiórki kościoła sprowadzono wojsko, żołnierze nie chcieli rozpocząć prac dopóki nie zostanie wyniesiony z niego Najświętszy Sakrament i inne symbole kultu religijnego. Nikt nie chciał wziąć do rąk Najświętszego Sakramentu, nawet przywołani do pomocy łomascy Żydzi. Księdza od dawna już nie było, nie było też duchownych unickich - a parafia rzymskokatolicka została przypisana do św. Anny w Białej Podlaskiej. Naprędce sprowadzono księdza z Białej Podlaskiej, który wyniósł różne akcesoria kościelne. Z kościoła tego uratowano istniejące do dzisiaj bardzo cenne przedmioty i pamiątki. Oprócz wcześniej wymienionych monstrancji i kielicha mszalnego uratowano jeszcze: feretron z obrazami świętego Mikołaja i św. Jana; duży krzyż drewniany z figurą Chrystusa Ukrzyżowanego; drewniany krzyż procesyjny z pierwszej połowy XIX wieku.

**26 sierpnia** Kościół katolicki obchodzi **święto Matki Bożej Częstochowskiej**. W Polsce to jedno z najważniejszych świąt Maryjnych. Na ten dzień na Jasną Górę, do Czarnej Madonny, zmierzają pielgrzymi z całej Polski, najczęściej w pieszych pielgrzymkach. Uroczystość NMP Częstochowskiej, obchodzona 26 sierpnia, ściśle związana jest z sanktuarium maryjnym w Częstochowie, w którym od końca XIV wieku otaczany jest wielką czcią obraz Bożej Rodzicielki. Pochodzenie obrazu, osnute legendami, pozostaje dotąd niewyjaśnione. Prawdopodobnie pochodzi ze wschodu i stanowi typ ikony Panagia Hodegetria, czyli „Najświętsza Przewodniczka”. Jasnogórski wizerunek Maryi bardzo przypomina bizantyjską ikonę z końca X wieku, znajdującą się w rzymskiej Bazylice Matki Bożej Większej. Obraz ma długą i dramatyczną historię i jest nierozłącznie związany z dziejami naszej Ojczyzny. Według podania, powstał na desce ze stołu, przy którym posiłki jadła Święta Rodzina. Obraz namalowano prawdopodobnie między VII a XIII wiekiem. Nieznany jest jego autor, przypuszcza się, że to malarz włoski lub bizantyjski. Do Polski przywiózł wizerunek Madonny książę Władysław Opolczyk. Jak mówi podanie, książę Władysław chciał przewieźć obraz do Opola, ale gdy zatrzymał się w Częstochowie, konie nie chciały ruszyć z miejsca. Uznając to za znak Boży, książę zostawił ikonę w klasztorze paulinów. W 1430 r. sanktuarium zostało napadnięte przez grupę przestępców dowodzonych przez polską szlachtę. Wówczas – jak podaje Długosz – obraz został zniszczony i sprofanowany: *“Sam nawet obraz Najchwalebniejszej Pani naszej odarli z złota i klejnotów, którymi go ludzie pobożni przyozdobili. Niezaspokojeni łupem, oblicze obrazu mieczem na wylot przebili, a deskę, do której wizerunek przylegał, połamali, tak iż zdawało się, że to nie Polacy, ale Czesi kacerze dopuścili się czynów tak srogich i bezbożnych. Po dopełnieniu takowego gwałtu, raczej skalani zbrodnią niż z bogaceniami, z niewielką zdobyczą puciekali”* – pisze Jan Długosz. Obraz został wówczas poddany renowacji przez króla Władysława Jagiełłę i otrzymał srebrne blachy i korony. Według innych podań, ślady na twarzy Madonny pochodzą z czasu, który obraz był na zamku Bełzie. Gdy zamek napadli Tatarzy, jeden z nich przestrzelił obraz strzałą i do dziś widać dwie rysy na twarzy Matki Bożej. Obraz od początku pobytu na Jasnej Górze otaczany był szczególną czcią, o czym świadczą choćby liczne wota przywożone dla Czarnej Madonny. Wielką sławę i cześć w całej Polsce obraz zyskał po odparciu oblężenia Jasnej Góry przez Szwedów w 1655 r. obrońcy modlili się wówczas do Czarnej Madonny, a w 1656 r. Jan Kazimierz ślubował we Lwowie Matce Bożej i ogłosił ją Królową Korony Polskiej. Po odparciu najazdu szwedzkiego to Matce Bożej Jasnogórskiej składał podziękowania za obronę Narodu Polskiego. Po 1945 r. kult Matki Bożej stał się symbolem przywiązania Narodu Polskiego do wiary i Kościoła. W 1956 r., w 300-lecie słynnych ślubów Jana Kazimierza, Ks. Prymas Stefan Wyszyński ponownie zawierzył Matce Bożej Naród Polski. Podczas obchodów Tysiąclecia Chrztu Polski obraz, który peregrynował wówczas po kraju, został aresztowany przez władze komunistyczne. Nie przeszkodziło to wiernym, a podczas kolejnych nabożeństw zostawiano dla Pani Jasnogórskiej pusty tron, na którym umieszczano puste ramy. Przez 6 lat obraz był uwięziony na Jasnej Górze, mimo że cały czas trwała peregrynacja. Dopiero w 1972 r. w tajemnicy przewieziono Go do diecezji sandomierskiej. Komuniści nie odważyli się wówczas ponownie Go aresztować. Na uroczystość Matki Bożej Częstochowskiej z całej Polski zmierza dziś tysiące pielgrzymów, Jej zawierając swoje troski i dziękując za otrzymane od Niej łaski. Cudowny obraz jest



otaczany przez Polaków niezwykłą czcią. Wielokrotnie modlił się przed nim także kard. Karol Wojtyła, a potem - Ojciec Święty Jan Paweł II. Co roku, na uroczystości Maryjne (szczególnie 15 i 26 sierpnia) do jasnogórskiego Sanktuarium pielgrzymują setki tysięcy ludzi, najczęściej idąc na piechotę przez wiele dni. Dzisiejsza uroczystość powstała z inicjatywy bł. Honorata Koźmińskiego, który po upadku styczińskiego starał się zjednoczyć naród wokół Królowej Polski - Maryi. Wraz z ówczesnym przeorem Jasnej Góry, o. Euzebiuszem Rejmanem, wyjednał on u św. Piusa X ustanowienie w 1904 r. święta Matki Bożej Częstochowskiej. Papież Pius XI rozciągnął w 1931 r. ten obchód na całą Polskę oraz zatwierdził nowy tekst Mszy świętej i godzin kanonicznych. Uroczystość Najświętszej Maryi Panny Częstochowskiej to jedno z głównych świąt Maryjnych na Jasnej Górze, obok uroczystości Najświętszej Maryi Panny, Królowej Polski (3 maja); wspomnienia Najświętszej Maryi Panny z góry Karmel (16 lipca); odpustu Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny (15 sierpnia) i święta Narodzenia Najświętszej Maryi Panny (8 września). Ma ona przede wszystkim charakter dziękczynienia za szczególną rolę Maryi w dziejach całego narodu, jest też wyrazem czci dla jasnogórskiego Obrazu Matki Bożej. Jest to również doskonała okazja dla mieszkańców Łomaz, aby w ten szczególny dzień dziękować Najświętszej Maryi Pannie Częstochowskiej, patronce naszej parafii za wszelkie łaski, jakie otrzymujemy za Jej pośrednictwem.

Ks. Piotr

## II Powiatowy Festiwal Piosenki Chrześcijańskiej „Dzielmy się niebem”

(wyciąg z regulaminu)

### Główne cele festiwalu

- popularyzacja piosenki religijnej chrześcijan oraz promocja młodych, utalentowanych twórców i wykonawców
- wspieranie wychowania religijnego młodego pokolenia
- prezentacja artystycznego dorobku młodzieży i dorosłych

### Czas i miejsce

**Łomazy, 11 września 2011r. godz. 12.00**

Scena w parku przy Placu Jagiellońskim

### Organizator

Łomaskie Stowarzyszenie Rozwoju

Gminny Ośrodek Kultury w Łomazach

### Wykonawcy

- W konkursie mogą brać udział soliści i zespoły szkół podstawowych, gimnazjów, ponadgimnazjalnych oraz dorośli
- solista może mieć chórek
  - zespół maks. 10 osób
  - wykonanie maks. 2 piosenek
  - czas występu maks. 10 minut

### Zgłoszenia

Do dnia 03 września 2011, za pomocą formularza (*dostępne w GOK-u i sekretariacie gminnego urzędu*) poprzez pocztę tradycyjną, elektroniczną bądź osobiście, pod adresem:

Łomaskie Stowarzyszenie Rozwoju

ul. Szkolna 18a

21-532 Łomazy

e-mail: [Łomazy\\_g@woi.lublin.pl](mailto:Łomazy_g@woi.lublin.pl)

[goklomazy1@op.pl](mailto:goklomazy1@op.pl)

tel. 83 341 70 21

83 341 70 13

## Anna Mikiciuk WIERSZE

Anna Mikiciuk mieszka w Łomazach, a od kilku lat jest emerytką. Jak przyznaje, pisanie wierszy sprawia jej wielką przyjemność i poświęca mu znaczną część wolnego czasu. Z jej twórczością można zapoznać się poprzez internet, bowiem autorka prowadzi blog pod adresem:

[wierszeanny.blog.onet.pl](http://wierszeanny.blog.onet.pl)

Tegoroczna lipcowa aura odcisnęła swe piętno również na twórczości p. Anny. Jej najnowsze wiersze są bardziej nostalgiczne, przesiąknięte refleksjami nad przemijaniem, sensem istnienia i poszukiwaniem szczęścia.



na zdjęciu:  
Anna Mikiciuk na tegorocznym Jarmarku Jagiellońskim Prezentowała tam tomik swoich wierszy. Obok drzeworyty jej męża Wiesława.

### **Czasem tak bywa**

*Kiedy jest mi czasem smutno  
i życia ciężar przygniata  
gdy myśli pozbierać trudno  
dni uciekają i lata*

*Na niebie wciąż tylko chmury  
tak mało słońca choć lato  
szaro i mokro dokoła  
nic nie poradzę już na to*

*Przyjaciół chociaż mam wielu  
rozeszli się w różne strony  
bo każdy ma własne sprawy  
i często bywa zmęczony*

*Próbuję odnaleźć radość  
która przede mną się skryła  
nie mogła uciec daleko  
jeszcze niedawno tu była*

*Szukałam jej dookoła  
niestety się nie udało  
bo wciąż pod górę iść trzeba  
znów siły miałam za mało*

### **Jesteśmy tu pielgrzymami**

*Jesteśmy tu pielgrzymami  
I każdy ma drogę własną  
Czasem szeroką i prostą  
A czasem wąską i ciasną*

*Los nas wciąż naprzód prowadzi  
Swojego szczęście szukamy  
Że kiedyś wreszcie się uda  
Taką nadzieję mamy*

*Rodzą się nowe marzenia  
Które dodają nam siły  
A w sercu wciąż wiary tyle*

*By wszystkie się spełniły  
Pociągiem własnego życia  
Nieznaną drogą śpieszymy*

*Do naszej końcowej stacji  
Na której wysiąść musimy*

### **Szczęście**

*Szczęście to są chwile  
Na które zawsze czekamy  
Że kiedyś muszą się zdarzyć  
Taką nadzieję mamy*

*Lecz ciągle nieuchwytnie  
Chociaż często bliźutko  
A nam się tak wydaje  
Że były ale króciutko*

*To są najskrytsze marzenia  
Które się czasem spełniają  
To takie ciepłe uczucia  
Które radość rozdają*

*Gdy los szczęściem obdarzy  
Trudno go dostrzec czasami  
Dopiero kiedyś po latach  
Wiemy, że było z nami*

*Szczęście to wielkie słowo  
Ciągle czegoś szukamy  
A lata sobie płyną  
Czy jeszcze je spotkamy?*

9 lipca 2011

30 lipca 2011

8 sierpnia 2010



## Sabina Uścińska

(wspomnienie)

1945-1950 – to moje lata w łomaskiej szkole podstawowej. W strzępach pamięci przewijają się nazwiska rówieśników. Skupiam się na gronie koleżanek: Mieczkówna, Danielakówna, Łapińska, Gontarewiczówna, Karpowiczówna... I Sabina Uścińska, utrwalona w pamięci najsilniej.

Możliwe, że zaczęło się to już w czwartej klasie. Tak się składało, że na przerwach byliśmy nieopodal. Kręciliśmy się wokół siebie, ale chyba słów żadnych nie było.

Był wtedy zwyczaj wpisywania się do pamiętników. Dziewczeta pamiętniki miały, chłopcy – raczej nie. Ja miałem. Co najmniej do połowy był zapisany. Żadnego zapisu już nie pamiętam, oprócz jednego. „Miej serce i patrz w serce” – tak wpisała się Sabina. Dla mnie to nie był Mickiewicz czy ogólnie znana sentencja. To były jej słowa, jej serce i moje serce.

Rzecz miała miejsce w szóstej klasie. Była chyba jesień. Duża przerwa. Nie wiem, o co poszło. Zaczęła się szarpanina. Ich było trzech, ja – jeden. Nie miałem żadnych szans. Gdyby nie było świadków, dałbym nogę. Nie mogłem. Kilka ławek dalej stała Sabina. Musiałem się postawić. Już byłem na spodzie. Wtedy podeszła Sabina. Powiedziała dwa słowa: „zostawcie go” I zostawili. Odeszli bez słowa. Nie wiem, czy byłem zakłopotany i zawstydzony, że uległem i że wyratowała mnie dziewczyna. Widzę tylko ją i siebie stojących naprzeciw. Była wysoka i szczupła. Na sobie miała zapinany zielony sweterek przetykany wrzosową nitką. Widzę jej twarz, jasną i delikatną, nieco zadarty nosek, brwi uniesione, włosy blond zaplecione w warkocze i błękitne oczy.

Nie było żadnej rozmowy. Z mojej strony było tylko zapatrzenie. Na jej twarzy pojawił się lekko kpiący uśmiešek. Po bójkę musiałem wyglądać śmiesznie.

Przyszła wiosna 1949 roku. Zawilce zakwitły. Zaczęły pachnieć fiołki. Wtedy widziałem ją po raz ostatni. Leżała w trumnie. Wydawała mi się bardziej wysmukła niż zwykle. Ubrana była w długą białą suknię. W takich dziewczęta szły do Pierwszej Komunii, a panny – do ślubu. Dłonie miała splecione, a w nich różaniec i święty obrazek. Głowę oplatał wianek z asparagusa, przetykany białymi kwiatkami. Twarz spokojna, jakby pogrążona w lekkim, przyjemnym śnie.

To było zbyt trudne. Chyba postanowiłem zapomnieć. Zapomniałem.

Minęły lata. Dziesiątki lat. Aż kiedyś, gdy chodziłem po tutejszym cmentarzu, czytając nazwiska tych, których już nie ma, natknąłem się na niewielki grób. Jakies dwadzieścia parę kroków na zachód od cmentarnej kaplicy. Na skromnym, cementowym pomniku przeczytałem: „Ś.P. Sabina Uścińska, żyła lat 13, zm. dn. 15 IV 1949 r. Umiłowani Bogu umierają młodo. Pokój jej duszy.” Pamięć wróciła. Zachodzę tam czasem.



Za którymś razem, gdy kładłem kwiatek, a może zapalałem lampkę, nie wiadomo skąd przyszła mi na myśl „Święta z najświętszych Pieśni nad pieśniami”. Miałem dziwne wrażenie, że to nie ja tam stoję, ale że to ten dawny zakochany trzynastolatek pochyla się nad grobem i mówi słowami „Pieśni”: „Piękna jesteś cała, przyjaciółko moja i żadnej nie ma na tobie skazy. Która mieszkasz w ogrodach, daj mi usłyszeć twój głos”.

*Mieczysław Trochimiuk*

**LAUREACI KONKURSU „MOJE OTOCZENIE”  
Wyróżnienie specjalne „Łomaskich stron”**

Marcin Bielecki

**Moto GP Łomaz**



Pewnego upalnego, letniego dnia w Łomazach odbyły się zawody „Moto GP”. Wystartowali w nich wszyscy najlepsi motocykliści świata, tacy jak: Valentino Rossi na Ducati, Casey Stoner i Dani Pedrosa na Hondach, Jorge Lorenzo na Yamasze, Marco Melandri na Hondzie, Ben Spies na Yamasze oraz Nicky Hayden na Ducati. Nie zabrakło również polskiego zawodnika Ryszarda Mankiewicza, który jechał na swojej Yamasze. Dodatkowym utrudnieniem dla wszystkich startujących był zły stan nawierzchni.

Nadeszła godzina startu. Wszyscy zawodnicy ustawili się na polach startowych i czekali na zielone światło. Tutaj właśnie zaczęły się schody, ponieważ organizatorzy ani sponsorzy nie przewidzieli, że na łomaskich skrzyżowaniach nie ma sygnalizacji świetlnej. Postanowiono więc rozpocząć wyścig tak, jak dawniej rozpoczynano wyścigi konne, czyli wystrzałem z pistoletu. Tuż po rozpoczęciu, pod koniec pierwszego okrążenia, na jezdnię przed Nickiem Haydenem wyskoczył pies. Amerykanin zahamował gwałtownie, a siła hamowania przerzuciła go przez kierownicę i zatrzymał się dopiero w ogródku gospodyni, która w panice wybiegła na drogę i omal nie uderzył w nią nasz rodak. Jednak dzięki doświadczeniu i świetnemu refleksowi ominął ją szczęśliwie.



Po zaledwie dwóch okrążeniach, ku zdziwieniu szefów ekip, wszystkie motory musiały zjechać na zmianę opon. Jedyńm wyjątkiem była Yamaha Mankiewicza. Polak, znający dobrze drogi w Polsce, wraz z teamem opracował specjalny model opony, która nie psuła się nawet na najgorszej nawierzchni. Była to mieszanka gumy, żelaza i plastiku, w odpowiednich proporcjach. W najgorszej sytuacji był Włoch Valentino Rossi, ponieważ jego Ducati było tak nisko zawieszone, że gdy na czwartym okrążeniu wpadł w dziurę urwało mu się mocowanie silnika. Z powodu usterki musiał zakończyć wyścig. Jednak, jak się później okazało, służby porządkowe niezbyt dokładnie wyczyściły drogę i została tam jedna ostra część, która już w szóstym okrążeniu wbiła się w koło hondy Pedrosy. Natychmiast wystrzeliła opona. Pojazd wybiło do góry i chwilę potem już nie było czego zbierać z dwustukonnego motocykla. Na szczęście, kierowcy nie stało się nic poważnego, jedynie trochę się poobijał. Następne cztery okrążenia przebiegły bez większych „atrakcji”, jedynie na ósmym kółku Casey Stoner wpadł w poślizg i wyrzucił się. Po chwili wstał i pojechał dalej. Do mety pierwsza dotarła oczywiście Yamaha Mankiewicza, który później mówił, że wygrał tylko dlatego, że miał „super” opony. Po wyścigu Dani Pedrosa i Valentino Rossi stwierdzili, że jak następnym razem przyjadą do Łomaz to zaopatrzą się w motocykle enduro, ponieważ jazda ścigaczem po łomaskich rogach jest zbyt niebezpieczna.

Historia ta dowiodła, że „Polak potrafi”, a Łomazy zyskały światowy rozgłos, dzięki dziurawym ulicom.

*(Wersja uzupełniona przez autora)*

## ZAPROSZENIE

# TAEKWON-DO

## ŁOMAZY

### RUSZAJĄ ZAPISY DO NOWEJ GRUPY



Wybierasz się do szkoły mundurowej?  
Odpowiedni stopień wyszkolenia w  
Taekwon-do będzie dużym atutem.  
Rozpocznij trening z Mistrzami  
Polski już dziś.



Na zdjęciach ćwiczący Taekwon-do  
w Łomazach podczas XXV Letniego  
Obozu Taekwon-do Białka 2011.



Wyjazdy na obozy  
letnie i zimowe.



Wspomaganie działań  
korygujących wady postawy dzięki  
specjalistycznym ćwiczeniom.



**Zdrowie Sprawność Przyjaźń Zabawa Socjalizacja Pasja**  
To wszystko dzięki treningowi TAEKWON-DO

**Rozpoczynamy już V rok działalności w Łomazach!!!**

Do tej pory zdobyliśmy 9 medali Mistrzostw Polski.  
Wywalczyliśmy wiele medali na zawodach ogólnopolskich i międzynarodowych.  
Najlepsi zdobywają czarne pasy. Następni już czekają na swoją kolej. Dołącz do nich już dziś.

**Spotkanie organizacyjne 12 września 2011 r. (poniedziałek) godz. 16.30**  
**Hala sportowa Zespołu Szkół w Łomazach.**



## PO trochu

### LETNIE MIGAWKI

#### BO W CZASIE DESZCZU...



Podczas lipcowego jarmarku nie wszyscy przestraszyli się padającego okresowo deszczu. Pewna para skryła się przed nim na scenie i niejako kontynuując tematykę taneczną (średniowieczne tancerki bowiem zrejerowały) dała pokaz tańca towarzyskiego z elementami erotycznymi. Nie peszyły ich nawet błyski flesza aparatu fotograficznego. Bądź co bądź byli pod ochroną...

#### OBRAZKI Z AURĄ W TLE

Tego lata słowo kraść zyskało znaczenie pozytywne. Rolnicy nagminnie „kradli” bowiem zboże ze swych pól. Z doskoku. Spod opieki deszczu. Kto nie wyrabiał się, ten tracił.

A niejeden kombajnista rzucał ciężkie słowa, gdy jego maszyna na zagon wjechała, ale z wyjazdem miała kłopoty. Ślady tych zmagania można dostrzec w wielu miejscach.

Powodów do narzekań nie ma tylko kukurydza.



Najwyraźniej lubi taką aurę, bowiem porosła gęsto i wysoko, nawet do trzech metrów. Dziki już się cieszą...

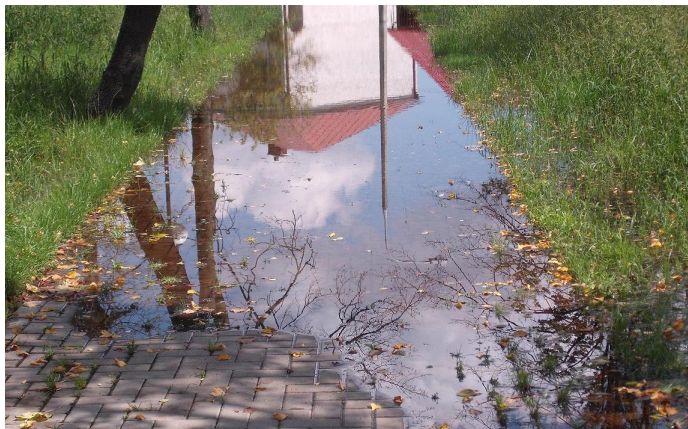
\* \* \*

Las przypomina miejscami park wodny. Grzyby, wbrew znanemu powiedzeniu, jakoś rosnąć nie chcą, a ich poszukiwacze są zawiedzeni. Natknąć się mogą bowiem jedynie na te z grzybów workowców.



Jak widać na zdjęciu, to miejsce w lesie odwiedził dość porządny gospodarz, nawet zawiązał..

To, że w łomaskim parku, w lustrach wodnych przeglądały się okoliczne domy to tego lata żadna nowina.



Nie wszystkim to jednak przeszkadzało. Niektórych letnie słońce wręcz rozleniwiło, zwłaszcza, że parkowe gawrony, z zapalem żerujące na okolicznych polach, nie czyniły hałasu.

